NUMER 64. ROK TRZECI

NUMER 12. KWARTAŁ I.

MOTYL

PIĄTEK DNIA 19. MARCA 1830 ROKU.

PRZECHADZKA

Na początku wiosny natura w najpiękniejszą przystrajała się barwę: wesoły rolnik wesoło zabierał się do pługa: płaszczyzny, pagórki, doliny, strumyki, lasy, przy błękitnem niebie stawiły nienasycony dla oka widok. Co za pociecha dla czułego serca znowu oglądać najprzyiemniejszą porę, znowu słyszeć głos wesołej Makolągwy i radośnej Zięby. Z miłem wrażeniem, zapatrywałem się na iagnięta igraiące po zasianem wonnym cąbrem błoniu, gdzie zdrowym w obfitości pasły się pokarmem. Płochy motylek bujał po kwiatkach: piększył się świat, pola i krzewy przyoblekły się w zieloność.

O naturo! iak słodko czuć twoie piękności: rozmaite farby niezliczonych płodów twoich; samotność gór, głuchość lasów, przestrzeń równin, przyiemny zapach roślin, smak owoców, dziwny skład owadów, niepoięty mechanizm ciała ludzkiego: pracowitość pszczół, tego chemicznego ludu któremu odkryłaś tajny sposób bogacenia się bez niczyiej szkody, który nauczyłaś niepoiętej sztuki wyciągania

najprzedniejszego z kwiatów balsamu bez odbierania im woni. Wszystko co iest twem dziełem wzbudza we mnie podziwienie uwielbienie i wdzięczność: wszystko zachwyca zmysły, wznosi duszę i dotyka serce.

Ojcze narodów potężny Boże! wszędzie poznaię Twoię dobroczynną rękę, wszędzie opatrznę Twą dobroć napotyka oko moie.

Iakże ten widok iest zachwycaiącym? co za wzruszenie sprawia w mem wesołem sercu? Przyjm najczulszą ofiarę serdecznego hołdu i prożbę którę przed Twój zanoszę Maiestat abym zawsze był dobry i sprawiedliwy, a nie zaniedbywał wypełniać obowiązków któreś na mnie iako na człowieka włożył.

Długo w tych słodkich myślach szedłem zatopiony, gdy nagle podziwieniem i radością zdjęty zostałem. Miły widok drogi odsłaniaiącej niezliczone piękności, przyiemnej położenie Marymontu, wystawiały mi najweselszą i najwspanialszą okolicę. Ukontentowanie iakiego doznawałem patrząc na te powabne wdzięki przyrodzenia, przerwał mały chłpczyna który zbliżywszy się rzekł do mnie najtkliwszym głosem, *Wielmożny Panie, daruj Pan proszę, iestem głodny*" Nie umiałem odpowiedzieć, ale dobywszy kilka groszy dałem ie nieszczęśliwemu dziecku: Promień radości zabłysnął na iego twarzy, podziękował mi uprzejmie i odbiegaiąc zawołał. *Mamuniu, Mamuniu będzie chleb*! Te słowa zaostrzyły moię ciekawość: wołam go nazad, przybiega do mnie z zapytaniem czego bym chciał od niego?— Ty moie dziecię coś wspomniałeś o swoiej Matce, gdzież ona iest? tu łzy potoczyły się maleńkiemu po twarzy *Ah nie mogę powiedzieć*: dla czegoż to mały moj przyiacielu, czy mnie nie ufasz?: *nie Panie ale*... Coż cię wstrzymuie? Mów zemną iak z własnym Braciszkiem twoim. *Z braciszkiem moim* ach iak mi go żal... począłem go głaskać, całować, a tym sposobem

ośmielił się cokolwiek. *Mamunia będzie mię strofowa ła, boię się...* to mówiąc pociągnął mię za suknię.

Zboczywszy z drogi na kilka kroków do krzaka, dziecina szepnęła mi: *ona tam iest*; zbliżam się z cicha ku niej, serce moie przeczuwało dobry uczynek, cieszyłem się iuż: otoż ona. Ta biedna matka ubogą okryta odzieżą miała wlepione oczy w dziecię, daremnie szukaiące pokarmu w iej wynędzniałem łonie. Z politowaniem i czułością całowała iego niewinne rączęta. Na ten widok zdrętwiałem z uczucia, lecz po chwili, łzy ulżyły moiemu sercu. Postrzgłszy mię zdjęta była podziwieniem i boiaźnią... Pośpieszyłem ku niej z zapewnieniem że się nie miała niczego obawiać. Wstydliwość to szlachetne znamię poczciwej duszy zobo polne sprawiła nam pomieszanie.

Była ieszcze dosyć młodą i piękną: oczy iej opadły na dół, zakryła skwapliwie ręką piers swoię. Cóż ci dobry młodzieńcze mam odpowiedzieć, rzekła mi: iestem nieszczęśliwą. Mąż moj ktorego nigdy kochać nie przestanę mimo doznanych od niego przykrości, powziął najniewinniej podejrzenie o mnie iakobym zapomniawszy na obowiązki zaprzysiężone w obliczu Boga, splamiła niewiernością małżeńskie łoże, i do tego stopnia zapalczywość swoię posunął, że zadaw··y mi tysiączne męki, skończył na porzuceniu mię z dwóma biednemi synami. Łzy obojgu nam polały się z oczu i milczenie nastąpiło po tem smutnem wyznaniu. Iedyna moia nadzieia, mówiła dalej, w Bogu i dobroczynności ludzkiej której nie dla siebie lecz dla moich opuszczonych błagam dziatek. Dałam im życie więc i zachować ie powinnam się starać. Nagrodą moią iest pociecha ktorej doznaię słysząc ie tkliwem matki zowiące mnie imieniem przyciskaiąc do serca i skrapiaiąc ie łzami moiemi. Nieszczęśliwa i godna szacunku niewiasto: o czemuż mię fortuna nie osypała swoiemi darami szczęśliwość była by wam powroconą, lecż niestety mam

tylko tę małą kwotkę, ofiaruię ci iej połowę: Bog daj ażeby się zmniejszyła nędza życia twego. —

Zanurzony w słodkich myślach nie postrzegłem iakem się do Bielan zapędził: tam oglądawszy zabytki starożytnej pobożności, wszedłem w rozmowę z Ojcem Benedyktem, którego następne słowa zostały w sercu moiem. —

Wiesz że ludzie starzy maią zwyczajnie upodobanie, napominać i uczyć kogo widzą sposobnym do dobrego: daruj moiej życzliwości i przywiązaniu ktorém natchnąłeś mię ku sobie. Ty mi tak trafny wystawiasz obraz najukochańszego syna mego... Ach on iuż nie żyie! Ieźliś iescze szczęśliwy że masz ojca w życiu, kochaj go zawsze najczulej on iest najlepszym twoim przyiacielem. Ucz się dobry młodzieńcze bydź posłusznym a w czasie będziesz umiał rozkazywać: posłuszeństwo bowiem, prowadzi do szczęśliwości. Bądź skromnym a nikt się nie odważy ciebie zawstydzać;—

Wiedz, że ta cnota na nieszczęście w tym zepsutym wieku tak rzadka, wszystkich cnót innych iest źródłem. Zyczę ci iescze abyś miał szczerych przyiaciół, atoli nie wielką liczbę osobliwie młodych. Szczera przyiaźń iest iedno z największych dóbr których człowiek na ziemi używać może. Ale ieżeli serdecznej i wiernej przyiaźni nie znajdziesz miedzy ludźmi znajdziesz ią wxiążkach, a ta cię nigdy zdradzi. Żegnam ciebie, bądź zawsze przyiacielem natury a niewolnikiem prawa za ich przewodnictwem nie zbłądzisz nigdy.

Wysłuchawszy tego z pilną uwagą, przeięty dobrocią starca rzekłem. Nigdy w życiu nie zapomnę rad twoich. Doswiadczenie ie podało a przyiaźń twoia raczyła mi ich udzielić. Doświaczenie iest matką moralności a przyiaźń starca darem niebios. Dzięki opatrzności że mię tu przywiodła i ogłosiła przez usta twoie przestrogi które,

głęboko w sercu mem osiadły. Pobożność synowska iest przyiemnieysza od kadzideł Perskich, od woni któremi tchną aromatyczne równiny szczęśliwej. Arabij...

Pamiętaj zawsze na to, iak wiele starań i troskliwości twoie dziecinne potrzebowały lata, iak ieszcze w mnogie niebepieczeństwa może cię wtrącić nie wsparta doświadczeniem młodość twoia: masz przeto w każdym wątpliwym przypadku zasięgać ich pomocnej rady. Miej użalenie nad dolegliwościami podeszłego ich wieku: troskliwość o zdrowie i wygody; podaj rękę przy schyłku życia, iżby oparci na niej, spokojnie ostatniego wyzionęli ducha, a bądź najpewniejszy, że dzieci twoie, czułem to staraniem ci odpłacą coś dla swoich uczynił rodziców.—

Pełniąc moie dziecie gorliwie i wiernie obowiązki miłości synowskiej, osiągniesz błogosławieństwo bozkie: żyć będziesz długo szczęśliwy i powszechnie kochany.—

Bądź wdzięcznym a dobrojdziestwa odbierać będziesz, ludzkim a pozyszczesz życzliwość u ludzi: bądź sprawiedliwym a będą cię szanować, szczerym, a nabędziesz zaufania, wstrzemięźliwym a przy umiarkowaniu żadnej nie doznasz choroby, nakoniec bądź roztropnym a szczęście wszędy dla siebie znajdziesz...—

Unikaj biesiad gry i rozpusty: rozważaj z upodobaniem naturę: pokochaj zacisze leśne ono cię zachęci do dumania, poznaj historję roślin wszelakich, instykt i obyczaie źwierząt a przez to staniesz się lepszym i doskonalszym. Wstępuj czasem na wysokie góry: one duszę wznoszą do Boga: Stamtąd zapatruj się na życie bociana, cały przykład, cnot iego rodzicielskich przemówi do twego serca. Ptak ten nauczy ciebie wszystko ważyć dla twoich dawców życia, dopomagać nieszczęściu, i niczego nie oszczędzać dla wychowania dzieci twoich: —

Rozstaliśmy się ze łzami. —

UWIADOMIENIE.

Trzysta Exemplarzy Motyla oddzielnymi numerami oznaczonych podzielono na trzydzieści Serji, z których każda złożona z dziesiątka numerów następne utrafiła przedmioty.

Serja

Isza. Od Nru. 1 do 10, włącznie 10 Exemplarzy Gryfiki, Złt. 20.

IIga. Od Nru. 11. do 20. włącznie 10 Kwartałów rozmaitych Gazet, których wartość Złt. 130.

IIIcia. Od Nru. 21. do 30. włącznie 10 Exemplarzy Hugona von Bracht. Złt. 13. gr. 10.

IVta. Od Nru. 31. do 40. włącznie 10 Exemplarzy drugiego miesiąca Motyla. Złt. 10.

Vta. Od Nru. 41. od 50. włącznie 10 Exemplarzy wizerunku konia. Złt. 5.

VIsta. Od Nru. 51. do 60. włącznie 10 Exemplerzy rycin rozmaitych.

VIIma. Od Nru. 61. do 70. włącznie 10 Exemplarzy Nót rozmaitych.

VIIIma. Od Nru. 71. do 80. włącznie 10 patryotek Emigré Złt. 15.

IXta. Od Nru. 81. do 90. włącznie 10 Kart Geograficznych. Złt: 20.

Xta. Od Nru. 90. do 100. włącznie 10 Exemplarzy ryciny Kawalerysta Turecki. Złt. 5.

XIsta. Od Nru. 101. do 110. włącznie 10. Exemplarzy 1go. miesiąca Motyla. Złt. 10.

XIIsta. Od Nru. 111. do 120. włącznie 30. Rycin czarnych do kolorowania 12.

XIIIsta. Od Nru. 121. do 130. włącznie iak Serja 1sza.

XIVsta. Od Nru. 131. do 140. Exemplarzy xiążeczek. Dzień 1szy kwietnia a pięć Flisa. . .Złt. 18.

XVsta. Od Nru. 141. do 150. Rozmaite xiążki.

XVIsta Od Nru. 151. do 160. 10 Numerow Pisma Beobachter an der Spree.

XVIIsta. Od Nrn. 161. do 170. 10 Numerów petit Courrier des Dames.

XVIIIsta. Od Nru. 171. do 180. 10 Numerów Sławianina.

XIXsta. Od Nru. 181. do 190. iak Serja 10ta.

Serja

XXsta. Od Nru. 191. do 200. włącznie 20 Numerów Pisma Journal de St. Petersbourg.

XXIwsza. Od Nru. 201. do 220. włącznie iak Serja 3cia.

XXIIga. Od Nru. 211. do 220. włącznie 10 Exemp. Pisma Rady dla kobiet. Złt. 30.

XXIIIcia. Od Nru. 221. do 230. iak pozycja 15ta.

XXIV. Od Nru. 231. do 240. włącznie ex rozmaitych rycin.

XXV. Od Nru. 241. do 250. włącznie 10 Exempl. Gryfiki Złt. 20.

XXVI. Od Nru. 251. do 260. iak pozycja 11ta.

XXVII. Od Nru. 261. do 270. włącznie 10 Numerów. Sławianina.

XXVIII. Od Nru. 271. do 280. iak Serja 11sta.

XXIX. Od Nru. 281. do 290. iak Serja 6sta.

XXX. Od Nru. 291. do 300. Xiążek obcemi iezykami. Złt. 15.

Prenumeratorowie z prowincji zechcą przez korrespondentów w Warszawie *brevi manu* bilety zwracać, uczuią bowiem, iaką byłoby dla redakcji mitręgą, odezwy poszczególne piśmiennie zaspokaiać.

Do Igo. kwartału Motyla dołączonych było 8 ark. Wyżygina w podwojnym Exemplarzu i 14. Listow do dzieci. Polskich.

Pismo Perjodyczne Motyl wychodzić będzie iak dotąd wyiąwszy że Numera będą wydawane we Środy.

Iszy Numer 2goKwartału wyjdzie dnia 7go. Kwietnia.